BR.0012.5.4.2018

Protokół Nr 47/2018
Komisji Rodziny i Spraw Społecznych
z posiedzenia, które odbyło się w dniu 18 kwietnia 2018 roku

w sali sesyjnej w Ratuszu, ul. Wiosny Ludów 6.

Posiedzenie trwało od godz. 16.25 do godz. 18.10.

W posiedzeniu uczestniczyło 7 radnych członków Komisji oraz osoby zaproszone.

Listy obecności stanowią załącznik do niniejszego protokołu.

Porządek posiedzenia:
1. Omówienie problematyki ustawowych (obowiązkowych) szczepień dzieci.
2. Sprawy bieżące.

Posiedzeniu komisji przewodniczy przewodniczący Komisji Rodziny i Spraw Społecznych Wiesław WANJAS

Przewodniczący powitał wszystkich uczestniczących w posiedzeniu.

Głos zabrała dr Bożena JANICKA prezes Porozumienia Pracodawców Ochrony Zdrowia, cytuję: „Panie Przewodniczący bardzo dziękuję za organizację komisji i za spotkanie. Sprawa szczepień jest sprawą bardzo istotną i ważną. Ja powiem, że patrzę na nie z perspektywy już ponad 30 lat. Jestem pediatrą, lekarzem specjalistą medycyny rodzinnej i pediatrii, więc jako pediatra szczepię dzieci ponad 30 lat. Patrzę na te szczepienia dwojako, z jednej strony jak one pięknie i dobrze rozwijały się w Polsce i rozwijają się. Owszem mamy jeszcze duże oczekiwania co do tego, żeby w tym kalendarzu szczepień jeszcze albo robić szczepionki skojarzone, albo jeszcze je poszerzać. Mówimy cały czas o kalendarzu obowiązkowym i to jest dobry kierunek, bo ja przez te 30 lat widzę jak to się zmieniło i czym mogą nasi pacjenci być szczepieni. Natomiast drugą rzeczą myślę, że to jest powód, dla którego Pan przewodniczący zwołał to spotkanie, to jest narastający od kilku lat problem antyszczepionkowców, tak my ich nazywamy, czyli problem osób, które uchylają się od szczepień i to od szczepień obowiązkowych. Ja nie będę cytowała litery prawa, bo to Państwo macie ją wszędzie, ale ustawa o chorobach zakaźnych, zakażeniach jest podstawą w tym zakresie, bo ona świadczy o tzw. bezpieczeństwie zdrowotnym.

Choroby zakaźne i zakażenia zagrażają społecznie, to nie jest to tylko zagrożenie dla osoby chorej, ale bardzo istotne, bo jest to problem społeczny i problem, który wpływa na populację. Wprowadzenie szczepień i to jest cała historia, jeżeli Państwo będziecie życzyli sobie ja mam takie opracowanie z przed 5 lat, przyznam, że po prostu w tym wszystkim zapomniałam go z pracy zabrać, gdzie myślę, że to jest rzecz najistotniejsza, żeby zobaczyć jak się zmieniła w Polsce chorobowość i zapadalność od momentu wprowadzenia szczepień, lata koniec 50., 60., 70., gdzie z jednej strony mieliśmy kwestie kanalizacji wody w Polsce, ale z drugiej strony wprowadzenie szczepień. I dzisiaj statystyki nam pokazują jak spadło

zachorowanie na błonice, jak spadło na tężec, jak w tej chwili mamy kwestie ospy prawdziwej. Problem jest, że Polska, Europa miała być wolna od ospy prawdziwej, miejmy nadzieję, że to się utrzyma, wolna od polio. Co to znaczy? Ja czasami mówię skrótami-wolna od polio, wolna od ospy, tzn. że poprzez szczepienia wyeliminowaliśmy na naszym terenie zachorowalność na te choroby i możemy powiedzieć, że dzieci nasze, dorastające społeczeństwo ma na tyle przeciwciał, że jest bezpieczne. Niestety z jednej strony właśnie kwestia ruchów społecznych, niestety ze wschodu, z Syrii przychodzących kolejnych populacji zaciąga nam niestety chorobę.

To samo kwestia odry. My mamy mnóstwo chorób, o których możemy dzisiaj rozmawiać, my jako lekarze, że to właściwie prawie historia, tylko ja bez znaczenie nie mówię, to prawie historia dlatego, że wszystko zaczyna nam wracać. Wraca nam ospa, wraca nam odra, mamy już takie pojedyncze kwestia Wrocławia, kwestia miast, które po kolei pokazują, że niestety nie jesteśmy wolni od tych chorób. I na to nakłada nam się opór w pewnych grupach społeczeństwa, to jest bardzo duży problem dlatego, że moim osobistym zdaniem, po prostu z głębokiej niewiedzy, nieświadomości i poddania się jakiejś narzuconej woli innych podmiotów, ci ludzie odmawiają, nie wiedzą, nie znają historii medycyny. Ja zawsze odsyłam do historii medycyny, zawsze odsyłam do tego ile osób nam umierało po powikłaniach odrowych, bardzo ciężkich zapaleniach mózgu, ile osób nam pozostało kalekami po polio. I to dzisiaj do tych ludzi nie dociera z prostego powodu, ja mówię o antyszczepionkowcach, bo oni tego nie widzą na zasadzie opowiadacie nam, myślę, że Pani dyrektor o tym zaraz będzie opowiadała, „gruszki na wierzbie", tego nie ma.

My jako medycy wiemy, ja tak jak mówię ponad 30 lat miałam okazję tą złą widzieć, te zachorowania, widzieć porażenia tzw. ataksji móżdżkowej po ospie, nawet wietrznej, gdzie dziecko kilkuletnie nagle przestaje chodzić i wtedy jest wielki problem i wielka uraza do lekarza, bo gdybym wiedziała to bym zaszczepiła. Powiem, że to jest najbardziej bolesny taki dla nas kierunek, bo gdybym wiedziała to bym dała, gdybym wiedziała to bym zrobiła. A dzisiaj ci ludzie mają to na tacy, a z drugiej strony oczywiście Panie przewodniczący to jest kwestia obowiązującego prawa i to jest to, co się teraz dzieje. Ustawa o chorobach zakaźnych jest ustawą nakazową, to nie jest to, że może mi się przypodoba, nie przypodoba, zrobię, nie zrobię, mówię to pod kątem zarówno pojawiających się różnych informacji ze środowiska medycznego, co my negujemy. My wdrażamy procedury, bo jeżeli ktoś przespał wakcynologię, immunologię, epidemiologię na studiach, to możne trzeba mu to przypomnieć, bo jeżeli ktoś podważa mi szczepienia, jest to czy pielęgniarka, czy lekarz, to znaczy, że coś z nimi nie tak. Trzeba się zastanowić, bo my zgodnie z naszą wiedzą mamy ją używać według najnowszej naszej świadomości i wiedzy.

Niestety tu mamy z jednej strony problem, z drugiej oczywiście dotarcie do osób, które się nie chcą szczepić. I powiem, że przeszłam wiele starć, mówiąc w cudzysłowie, zarówno w Sejmowej Komisji Zdrowia, bo to jest co jakiś czas temat, Państwowej Inspekcji Sanitarnej w Warszawie, robimy co jakiś czas te wszystkie spotkania. Oczywiście najlepszy sposób rozmowy z antyszczepionkowcami, to jest rozmowa indywidualna, bo w momencie kiedy oni siadają grupą, to przywódczyni działa w bardzo ciężki sposób. Natomiast my indywidualnie w gabinetach poświęcamy bardzo wiele czasu właśnie tym osobom. My dzisiaj mamy z jednej strony oczywiście administracyjne obowiązki potwierdzenia, odesłania do sanepidu informacji, ale z drugiej strony usiłujemy podjąć wszelkie działania jeżeli chodzi o szczepienia, babcie, dziadków, rodziców, żeby ta świadomość społeczna była jak najwyższa. Co do kalendarza szczepień jestem po spotkaniu z Panem Ministrem 2 tygodnie temu. Też była rozmowa o kalendarzu szczepień, też ministerstwo rozważa jego ponowną analizę i być może, że udałoby się jeszcze poprawić zakres szczepień. Co to znaczy poprawić, my ciągle mamy w tym pakiecie, jak ja to mówię publicznym, społecznym, część szczepień, które są tzw. szczepionkami jednostkowymi. Dziecko dostaje na przykład w cztery kończyny rączka, nóżka i tak dalej, a z drugiej strony mamy już bardzo dobre skojarzone szczepionki, które no niestety kosztują, albo zafunduje to babcia, dziadek, mama, tata, albo szczepimy szczepionkami, które są bardzo dobre, przebadane od lat, ale nie mają na przykład tego komfortu na przykład jednego ukłucia. Od dawna opracowana jest procedura, że po urodzeniu się dziecka położna już

informuje o szczepieniach obowiązkowych, zalecanych, możliwościach, cenach, tak że jak ten młody człowiek, bo przychodzi w 7 tygodniu, musi mieć skończone pełne 6 tygodni jak noworodek przychodzi do nas na szczepienie, matka jest już świadoma i podejmuje decyzje czy szczepimy podstawowym zestawem państwowym, czy też sobie zakupią lub wręcz dokupią, bo mamy jeszcze dodatkowe szczepienia poza kalendarzem obowiązkowym, rotawirusy, meningokoki. Oczywiście zawsze są ci nieświadomi, mam pytanie „a po co skoro nie widać?" Szanowni Państwo, Panie przewodniczący tego nie widać, dziecko z meningokokowym zapaleniem opon mózgowych w niewielkim procencie przeżywa, dzisiaj w dobie wielu antybiotyków przeżywa, ale to najczęściej są różnego rodzaju uszkodzenia. I tu jest ten dylemat, my jesteśmy po to, żeby zapobiegać, ja mogę przekazać informację i o kalendarzu szczepień i o historii, jeżeli Pan przewodniczący pozwoli, ja na skrzynkę prześlę takie materiały, bo warto popatrzeć jak to spadało.

Kończąc powiem tak, jesteśmy przygotowani do tego jako personel medyczny, żeby rozmawiać z każdym pacjentem indywidualnie, żeby zaproponować szczepionkę, dopasować szczepionki, również propozycję dla osób dorosłych, bo tych szczepień jest w tej chwili coraz więcej, już przywołam krztusiec, z którym mamy ostatnie lata dużo problemu, to nie może się, że tak powiem kończyć w wieku dziecięcym szczepienia. Dzisiaj stoimy na stanowisku, że trzeba pacjentów doszczepiać, zarówno pacjentów w wieku produkcyjnym, a szczególnie seniorów, także my jesteśmy gotowi, my pracujemy, natomiast ze zgrozą patrzymy na rosnącą grupę antyszczepionkowców. Dlaczego myślę, że Pani dyrektor zaraz o tym powie, bo jest problem, kiedy ta grupa przełamie już tą barierę bezpieczeństwa sanitarnego, czyli jest tylu nieszczepionych, że zaczynają różne wirusy mutować i one są wtedy już niebezpieczne nie tylko dla tego pacjenta, ale dla tych również zaszczepionych, tak że szczepienie, jak ja zawsze słyszę w gabinecie, „bo to moja sprawa". Nie, to jest sprawa społeczna, dlatego ona się znajduje w ustawie o ochronie zdrowia całościowego, ochronie zakażeń i działaniu dla zdrowia publicznego, a nie indywidualnego. To nie jest takie proste jakby się tym antyszczepionkowcom wydawało, bo nie raz rozmawiałam i cały czas rozmawiam, im się wydaje, a bo wie Pani ja mam taką rodzinę, 5 dzieci ma kobieta, 3 mam zaszczepione, 2 ostatnich przestałam szczepić i pytam się dlaczego Pani nie szczepi? A widzi Pani, nie zachorowały tamte 3, to po co ja mam 2 jeszcze szczepić. I ręce nam nieraz opadają z dotarciem do tych ludzi, dlatego to jest bardzo ważny temat i ja bardzo dziękuję za jego podjęcie, natomiast myślę, że to jest jako bezpieczeństwo społeczne rzecz bardzo ważna, dziękuję."

Kolejno głos zabrała dyrektor Państwowej Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Koninie Agnieszka DYBAŁA – KAMIŃSKA, cytuję: „Proszę Państwa przede wszystkim należy też do szczepienia podejść w ten sposób, że obowiązek szczepień dla całej populacji był spowodowany dlatego, że zawsze znajdą się tacy osobnicy, którzy będą mieli przeciwwskazania do tych szczepień z tytułu wad wrodzonych lub innych. Przede wszystkim te osoby trzeba chronić przed tym, że od 5 do 10% populacji ludzkiej będzie miało przeciwskazania do szczepienia, ale jeżeli wokół będzie te 90% ponad zaszczepionych, to one będą dla tych słabych dzieci, tych które nie mogą, z różnych przyczyn medycznych nie mogą być zaszczepione, będą „parasolem" wręcz ochronnym właśnie przeciw tym zachorowaniom. Jeżeli w tym „parasolu ochronnym" coraz więcej będziemy mieli takich ognisk nieszczepionych, które nam się pojawiają, istnieje ryzyko, że te właśnie osoby nie są wolne od wyjazdów za granicę, w związku z powyższym wiele chorób zakaźnych mogą przyciągnąć. Często tłumaczenia ruchów antyszczepionkowych są takie, czy przeciwników szczepień, że przecież szczepienie nie chroni przed zachorowaniem. Bardzo mało przypadków zdarza się osób zaszczepionych przeciwko danej chorobie, chorują z naszych danych statystycznych, ale w 100% nie ma powikłań wśród osób zaszczepionych. Jeżeli się zachoruje to przebieg tej choroby jest o wiele łagodniejszy. Zwróćmy uwagę, że wszystkie przypadki śmiertelne, które

występowały, były z tytułu powikłań po przejściu tych chorób, gdzie też jest pewna grupa ludzi podatnych na to, że będzie miała powikłania i to powikłania wywoływały skutki śmiertelne.

Kolejna rzecz, która przemawia przeciw ruchom antyszczepionkowym, to jest w momentach, kiedy działanie przeciwepidemiczne, które się prowadzi, są takimi niewdzięcznymi działaniami ze względu na to, że kiedy istnieje wielka potrzeba, bo widzimy zagrożenie naszego zdrowia. Jeżeli wejdziemy na cmentarze, proszę sobie przejść, ile jest roczników lat 70. małych dzieci, przeważnie te przypadki, te małe groby lat 70., to są powikłania po odrze. Dziś tych małych grobów już nie ma, wtedy każdy widział potrzebę. Kiedy moje roczniki jeszcze pamiętają powikłania po polio, czyli niepełnosprawność osób na wózkach wręcz powykręcanych, kiedy chodziliśmy, jako dzieci się pytaliśmy, mamo co się stało temu dziecku, mówiło się zawsze to dziecko ma Heinego-Medina. Dzisiaj się tak po prostu nie mówi, nie ma tych przypadków. To jak ospa prawdziwa oszpecała ludzi, pozostawiając znamiona, nie mówiąc o przypadkach śmiertelnych bardzo, w 50% osób chorujących były to przypadki śmiertelne, natomiast ci co ją przeszli, to jak wyglądały ich twarze po zejściu tej ospy, to też tylko starsze roczniki jeszcze niż moje pamiętają. W 1980 roku ogłoszono eradykację ospy prawdziwej, czyli że ta choroba w naszym społeczeństwie została wyeliminowana, dzięki czemu? Dzięki szczepieniom. Dzisiaj nie pamiętamy, skoro choroba nie występuje wydaje nam się, że nie ma zagrożenia, tylko że odejście od szczepień w wielu krajach już pokazało, że powstał nawrót choroby. Wśród chorób zakaźnych jest coś takiego, że te choroby atakują i mają tzw. epidemie wyrównawcze, co 7, co ileś lat. Szczepienia chronią, że tych epidemii wyrównawczych nie ma.

Ja sięgnę do niedawnej epidemii prostej, wyrównawczej, co tak obrazowo może pokaże, to jest 2012 rok różyczka, różyczka, która po prostu przeszła jak pomór. Gdybyśmy zobaczyli jak się szybko rozprzestrzeniała i kto chorował, chłopcy rocznik 96 i w dół dlaczego? Dlatego, że do tego rocznika dziewczynki były tylko szczepione przeciwko różyczce, nie było obowiązkowej szczepionki MMR skojarzonej, była tylko dla tych, którzy zapłacili. W związku z powyższym na różyczkę były chronione dziewczynki, nie chłopcy. Dlaczego? Bo tak naprawdę to ta różyczka jest szkodliwa dla kobiet i nie da nich samych lecz dla płodu, ewentualnie gdyby były w ciąży. Dla chłopców jest bardziej niebezpieczna świnka. Mamy dzisiaj szczepienia przeciwko odrze, śwince i różyczce, stąd już roczniki 98, miałam syna 98., 96. były zaszczepione. Ja podam na swoim przykładzie mojego dziecka, moje dziecko jedno szczepione MMR z kalendarza obowiązkowe, drugie nie było szczepione, bo MMR nie był obowiązkowy, więc nie było chronione przeciwko różyczce. Mój syna bawił się w modeling, miał wyjechać wtedy do Dani, mało kary nie zapłaciliśmy, poszedł na mecz i dostał różyczki. Z meczu, od kolegi, kiedy mój syn wszedł do szkoły cały jego rocznik chłopców „wymiotło", „wymiotło" ich w przeciągu tygodnia, po prostu nie było ani jednego chłopca w szkole. Gdybym ja w tym momencie była w ciąży, to chciałabym zwrócić uwagę, że prawdopodobieństwo, żeby moja szczepionka, którą miałam daną działała w wieku 12, lat bo są nieraz szczepienia, które w pewnym okresie mają chronić, czasem trzeba przypominać, pewna grupa chroni na całe życie, to na pewno nie urodziłabym jeśli w I trymestrze, tego dziecka zdrowego. Mój drugi syn w ogóle się nie zaraził. Syn, kiedy wyszedł z tej różyczki poszedł na słońce i dostał fotoalergii. Lekarz dermatolog powiedział, że dziecko musiało mieć jakąś chorobę wirusową, ja mówię, tak różyczkę, no to mamy pierwsze promienie słoneczne połączone jeszcze z wirusem różyczki w organizmie wywołało efekt fotoalergiczny. Trzymałam kiedyś zdjęcia jak mój syn wyglądał, dokładnie ciało jego wyglądało tak jakbyśmy wzięli pokrzywę i raz przy razie go pobili. Był smarowany wieloma mazidłami w domu, trzeba było unikać światła, istniało ryzyko, że plamy z jego ciała nie zejdą. Ostatnie plamy ja robiłam zdjęcia, kiedyś może jak odszukam w starych aparatach, schodziły pół roku. Potem wyglądał jak mapa, jak już nie było tych bąbli, to jak mapa. Moje dziecko powiedziało w tym momencie

„mamo, a dlaczego Kamil nie zachorował, a ja zachorowałem?", bał się, że będzie miał te plamy. Jak mu zaczęłam tłumaczyć, że nie było obowiązkowego szczepienia, wtedy kto chciał mógł kupić, „to chciałaś na mnie zaoszczędzić?" My nigdy nie wiemy jak dziecko znajdzie się w takiej sytuacji, ja to mówię jakby z autopsji, pokazania jaki jest duży problem. Natomiast to, że choroby nie występują, ale one wrócą.

Przykład odry, która wraca i tutaj, że mamy dużo imigrantów i Romowie, w 2017 roku była epidemia wśród Romów w Poznaniu i mogliśmy zauważyć w jakim szybkim tempem choroby zakaźne się rozprzestrzeniają, tam praktycznie co chwilę, od pierwszego zachorowania w ciągu 2 tygodni już były 24 zachorowania, aż miasto podjęło decyzję, idziemy do tych ogródków działkowych, na koszt miasta szczepimy całą tę populację przeciwko odrze i natychmiast zachorowania się skończyły. Ewidentnie namacalny skutek natychmiastowego działania szczepionek, teraz te dzieci nieszczepione przecież mogą przebywać.

Życzę takiej matce, która nie szczepi, aby to jej dziecko nigdy nie zachorowało, ale gwarancji nie ma. Ja też się nie spodziewałam, że efekt fotoalergii u mojego syna wystąpi, na całe szczęście skończył się inaczej. I nie to, że nie był szczepiony, tylko, że nie było tego obowiązku MMR-em.

Proszę Państwa, jak się rozprzestrzeniają ruchy antyszczepionkowe i jak rośnie tendencja takiej mody na nieszczepienie? Dzisiaj celebryci często znają się na wszystkim, jak zdrowo rodzić, jak się zdrowo odżywiać, oni po prostu mają patent, a są oni priorytetami często dla ludzi po prostu młodych. Niektórzy mają charakter taki, że są na przekór wszystkiemu, robią wszystko odwrotnie. W ciągu 3 lat, jeszcze 3 lata temu to była liczba osób 50, obecnie już chyba 500 przekroczyliśmy w tym roku. O sposobach tych osób nie chcemy mówić, ale początkowo te osoby przychodziły, utrudniały pracę pracownikom, obrażały, wyzywały, krzyczały, straszyły mediami, straszyły Polsatem, straszyły TVN-em, obrażały nas. Potem przestały, zaczęły nam świeczki po oknami palić, na szczęście nie było tak jak w Lesznie, że nie przychodzili z obstawą Policji uważając, że będą ze zniczy układać krzyż pod sanepidem, tak to było w Lesznie, a Policję wezwali twierdząc, że się boją urzędników. Przyznam się szczerze, że jeśli się widzi agresję tych ludzi, to urzędnicy się zaczynają ich bać. W tej chwili skupili się na paraliżowaniu naszej pracy. Pani Doktor była, widziała ile i co od nas żądają, w jakich terminach, jesteśmy do sądów podawani. Natomiast sądy zmądrzały. Sprawę, którą miałam w grudniu podaną, jest jeden wyrok, że nie uznano nam bezczynności, to prawidłowo, za drugim wyrokiem czekamy, jeden ze względów formalnych sąd odrzucił. Mam 4 dni w miesiącu, kiedy nie muszę się pochylić nad bzdurnymi pismami, które wymagają od nas wręcz główkowania, korzystając ze wszystkiego na czym można urzędnika złapać, każde pismo jest modyfikowane, aby nas na czymś złapać, aby nas za coś ukarać, żąda się kar rzędu 25 tys. zł na urzędnika. Najlepiej to jeszcze go zwolnić, powiesić, ile skarg potrafi rozpatrywać na to kto, jaki jest, czego nie dopełnił, albo naraził. Oni nie patrzą jak paraliżują naszą pracę, ale każą mi rozpatrywać skargę, że mój pracownik wysłał im e-mailem, ale ponieważ nie odbierali wysłał drogą pocztową, w związku z powyższym naraził koszt Państwa na 6,70 zł w związku z powyższym powinnam tego urzędnika ukarać, bo nieracjonalnie wydaję pieniądze. Ja siedzę i odpowiadam elaboraty. Po prostu gdybym miała Panią kierownik w wieku emerytalnym pewnie już by mi rzuciła papierami, tak jak Pani kierownik od dopalaczy, która została na pół etatu i zajmuje się chorobami zawodowymi.

Ale proszę Państwa chciałam sięgnąć do pewnej historii ruchów antyszczepionkowych, dość wstydliwej, ale tacy przeciwnicy, tacy ludzie którzy zawszę potrafią wszystko krytykować, straszyć, zawsze istnieli i zawsze przeciwko nowinkom występowali. Pamiętajmy, że jak pierwszy samochód na ulicę wyjechał, to też ludzie uciekali i się go bali, a dzisiaj te samochody jeżdżą i nic nikomu się nie dzieje. Kiedy pierwsze szczepienia były wymyślone, kiedy miały chronić, ale wtedy też potrzeba była widziana, ponieważ dżuma, która powalała

w tysiącach, czasami setkach tysięcy osób, to każdy tę potrzebę widział i każdy nawet widząc ryzyko, że może to szczepienie nie będzie skuteczne, to jednak chciał ryzykować i dążył do tego, aby się zaszczepić. Ale co wtedy ruchy antyszczepionkowe mówiły? Państwu odczytam jak straszono: „Szczepionki to znamię bestii zapowiedzianej w apokalipsie, szczepionki na ospę są nieczyste, bo pochodzą od zwierząt, mogą więc zarazić dzieci zwierzęcymi chorobami". Wersja bardziej radykalna „pochodzą od zwierząt, więc mogą zamienić dzieci w zwierzęta, po szczepionkach wyrosną im kopytka". Mało tego, ulotki były takie, gdzie jest lekarz ze strzykawką, pacjent leży, lekarz podając mu szczepionkę, wyrastają mu rogi, dłonie zamieniają się w kopytka i nogi też. Następnie mówiono również, wersja naprawdę to już jest hardcorowa, jeżeli nie szkodzą ciału, to mogą narazić na szwank życie wieczne dziecka mieszając jego duszę z duszą zwierzęcia, a wiadomo, że zwierzęta nie trafiają do nieba. Tamte czasy proszę Państwa były bardzo religijne, ludzie robili to, co chciał kościół i bardzo ukierunkowani byli, dlatego to chociażby ta dusza, to co nas życie wieczne czeka, to bardzo przemawiało w tamtych czasach do ludzi, szczepionki są nową wersją piętnowania, oznaczania niewolników i przestępców. Również próbowano ludziom wmówić, że rządy właśnie w taki sposób chcą oznaczyć ludzi, niewolników. Szczepionki przenoszą choroby umysłowe, więc to czego się te osoby, po prostu żeby zastraszyć ludzi, dopuszczały to powiedzmy, że dzisiaj w trochę inny sposób, ale analogicznie działają. Wytwarzają pewną psychozę, wręcz bym powiedziała zagrożeń i jednocześnie powodując agresję, wymuszają z własnego światopoglądu agresją, złością, bardzo dużo tej agresji, złości. Niestety sam fakt, że tyle osób jest w naszym powiecie, bo znam proszę Państwa inne powiaty, problem w Wielkopolsce, to jest Poznania i Konina generalnie rzecz biorąc. W tych mniejszych powiatach jest to liczba 20, 30 osób, do 50 już maksymalnie, ona jest raczej stabilna. To jest fakt właśnie medyków, którzy na naszym terenie promują nieszczepienie i również położnych, które z pierwszą wizytą idąc do domu, pierwsze się pytają czy było szczepione przeciwko gruźlicy, straszą i każą się odtruwać homeopatią, czy czymś tam jeszcze, działa jako cofnięcie negatywnego działania szczepionki podanej w pierwszej dobie przeciwko gruźlicy. To jest niebezpieczne. Wtedy ta matka, która jest i przyszedł autorytet dla niej, położna przyszła i jej teraz mówi tu całkowicie inną teorię, kiedy się próbuje wykorzystywać do tego, że są szczepienia zalecane i faktycznie w ramach szczepień zalecanych jest czasami robiony marketing tych szczepionek przez firmy farmaceutyczne i to jest wykorzystywanie właśnie jakoby zysk szczepienia, to w ogóle był zysk przeznaczony dla farmaceutów, to są tylko korzyści tylko dla pewnej grupy, która to promuje, która czerpie z tego zyski, a to w ogóle nie ma przełożenia społecznego, a wręcz próbują wmówić, że dla indywidualnego dziecka to jest zagrożenie. Sam fakt jest śmieszny. Jak ja rozmawiam z tymi rodzicami, chociaż coraz mniej do nas na rozmowy przychodzi, oni chcieliby w sądach się z nami spotykać i jeszcze właśnie najlepiej przyjść taką bandą ludzi, która zakrzyczy tego sędziego. Przynoszą proszę Państwa na te rozprawy dzieci niepełnosprawne, próbując wmówić, te dzieci nigdy nie były szczepione, często nie mają lekarza rodzinnego, bo się wypisują z przychodni, idą do swoich takich lekarzy, za wszystkie wizyty płacą, nie chodzą do żadnej publicznej placówki, ale próbują wmówić, że stan dziecka jest taki po szczepieniu. Dziecko jak byśmy spojrzeli w życiu nie było szczepione, po prostu się takie urodziło. I próbują właśnie w ten sposób działać.

Ja powiem tak, te nop-y (niepożądane odczyny poszczepienne), które my stwierdzamy są 3 w roku, 8 w roku, to są zazwyczaj w stanie, rzadko się zdarza, jeden przypadek hospitalizowany. Uważam, nie wiem czy Pani doktor się ze mną zgodzi, ale myślę, że to był zły wywiad epidemiologiczny, nieprzeprowadzony przez lekarza, rodzice często nie chcą mówić, nie chcą widzieć, lekarz się pyta czy dziecko jest zdrowe - tak zdrowe, ale może w tym momencie w domu babcia, dziadek mają stany przeziębieniowe, to nie mamy, jeszcze infekcja zanim się rozwinie u małego dziecko może minąć 2, 3 dni. Może warto poinformować jednak

lekarza o tym, że w domu nie wszyscy są zdrowi, on odroczy to szczepienie do stanu, żeby był pewien, że dziecko w tym momencie jest na pewno w 100 % zdrowe, a nie ma gdzieś rozwijającej się infekcji, która w tym momencie tego badania nie będzie widoczna.

Gdybyśmy mieli patrzeć na te pojedyncze nop-y, które były, podwyższoną gorączką, proszę Państwa, które często są obrzękiem w miejscu wkłucia. Czy jak leki kupujemy jak jesteśmy chorzy, widzieliśmy jakąś ulotkę, która nie ma objawów ubocznych? A mimo to te leki jemy, nawet w wielu innych przypadkach wiemy, że żywność nie jest zdrowa, a mimo to ją jemy. Oczywiście pojawienie się skutków należy niezwłocznie zgłosić się do lekarza, te 3-8 przypadków tych bardzo łagodnych, tych nop-ów może czasami powodować, czy u mojego dziecka nie wystąpi.

Ja proszę Państwa otwierając i słuchając, włączając telewizor, bardzo często słyszę ile mamy przypadków, często to rodzicom mówię, wypadków śmiertelnych na drodze. Dlaczego wobec tego wsadzają dziecko w samochód i jadą? Myślę, że prawdopodobieństwo zginięcia na drodze, w skali przypadków, o których informują nas media, zwłaszcza w okresach przedświątecznych, zwłaszcza przed Wszystkimi Świętymi, kiedy słyszymy tą statystykę, no to zamknijmy się w domu, bo przecież ryzyko poniesienia śmierci na drodze jest tak duże. I jednak idziemy na drogę, wsadzamy dziecko w samochód, jedziemy, wsadzamy w samolot, lecimy do krajów gdzie często jest większe ryzyko zarażenia chorobami u nas w ogóle niewystępującymi, bo są to typowe choroby tropikalne. Wiemy, że wyjeżdżając do tych krajów trzeba się szczepić przeciwko tym chorobom, które u nas nie występują i to robią rodzice, ale u nas szczepić nie będę, bo 3 nop-y, w postaci nie wiem podwyższonej gorączki?

Myślę, że całym tym też nakręceniem, poza ludźmi jest to niebezpieczeństwo, że właśnie jest lekarka i są 2 położne nie wiem czy więcej, ale chyba 2 położne, na naszym terenie i ci pacjenci się rozrastają niestety i widzimy jak w szybkim tempie. Przeciwko tej lekarce już było prowadzone w izbach lekarskich postępowanie, została ukarana naganą. Obecnie lekarka, kiedy zaczęła wystawiać niezgodne z przepisami zaświadczenia o przeciwwskazaniach do leczenia, chcieliśmy przeprowadzić jej kontrolę, zastraszyła nas adwokatami, wyrzucała moich pracowników z obiektu, adwokat nam wnosił sprzeciwy. Kolejną łamigłówkę mieliśmy jak do niej dotrzeć. Powiem, że miałam zamiar zgłosić ponownie do izb lekarskich. Rezultat, przynajmniej chęć przeprowadzenia tam kontroli był na tyle dobry, że Pani przestała te dziwne zaświadczenia wypisywać. Natomiast są sytuację, które wiemy od rodziców, którzy nam zgłaszają, że mamy iść i zrobić kontrolę. Mieliśmy taki przypadek, mamy iść zrobić kontrolę w jednym ze sklepów ponieważ dziecko ma salmonellę od loda. Troszkę dla mnie było to dziwne, ponieważ w lodach w sklepach są zazwyczaj, jest proszek jajeczny, a nie jaja surowe, więc prawdopodobieństwo zarażenia przy lodach salmonellą jest praktycznie żadne w tym momencie. Spytałam się, czy ktoś stwierdził tą salmonellę. Tak, lekarka stwierdziła salmonellę. Ja mówię, poproszę o dane dziecka dlatego, że lekarz podejrzewając chorobę musi nam w ciągu 24 h zgłosić, więc chciałam sprawdzić, czy taki przypadek był nam zgłoszony. Ojciec podał nam nazwisko swojego dziecka i podał lekarkę, ja usłyszawszy nazwisko trochę tak zaniemówiłam. Pan nagle zaczął się wycofywać, nagle stwierdził, że on tę skargę wycofuje, że właściwie to on nie wie, czy żona tam była, czy nie była, po czym ja go poinformowałam, że on może wycofać, jedynym skutkiem będzie fakt, że nie będzie wiedział jak tę sprawę załatwiliśmy, natomiast my na kontrolę i tak się udamy. Zadzwoniła jego żona, która przez godzinę mnie wyzywała, stwierdziła, że ona u lekarki nie była, ona przez telefon miała konsultację lekarską przeprowadzoną. Faktycznie nasza kontrola wykazała, że u tego dziecka była stwierdzona przez lekarkę salmonella. Lekarka została ukarana mandatem, natomiast nie zrobiła żadnych badań. Pani doktor powiedziała moim Paniom, że ona udziela około 300 konsultacji dziennie telefonicznie lub e-mailowo, że rodzice opisują jej stan kupki, ona po tym stanie wie jak wygląda salmonella, a ten rodzic, który ma problem z określeniem

przesyła jej zdjęcie tej kupki i ona po prostu widzi, że to jest salmonella. To tak w skrócie, oczy mogą rosnąć, można się uśmiechać, ale proszę Państwa naprawdę nie jest to śmieszne."

Dr Bożena JANICKA powiedziała, cytuję: „Ja chcę jeszcze uzupełnić, jeżeli chodzi o postępowanie z tą Panią doktor. Z mojej inicjatywy była sprawa u rzecznika odpowiedzialności zawodowej, w tej chwili jest zbierany kolejny pozew i w tej chwili jest rozpatrywana kwestia, to co może zrobić Izba, niestety wstrzymać prawo wykonywania zawodu. Jesteśmy już teraz na tym etapie, bo tak jak Pani dyrektor powiedziała, mamy tu jedną osobę i 2 lub 3 położne a przecież nie możemy pozwolić, żeby psuto z jednej strony środowisko i pacjentów, a z drugiej strony, opinie wszystkich dookoła. Tak że my to mamy bardzo duży problem i chcę, bo Pani dyrektor wspomniała o tym problemie, który my mamy jako lekarze, chcę powiedzieć, że nie mamy dzisiaj rozwiązania prawnego, jeżeli chodzi o rodziców, którzy wypisują się, oni przychodzą i mówią, że się chcą wypisać z mojej przychodni. Ustawa, to jest bardzo ważne również dla Państwa, ustawa nie daje prawa takiego wypisania się, szczególnie dziecka, które jest pod ustawową konstytucyjną opieką. On może zmienić placówkę, zmienić lekarza, natomiast nie może przyjść i mówić, że wie Pani, ale ja sobie wezmę te papiery i wyjadę. Więc pomysłowość naszych pacjentów sięga zenitu, rodzą na przykład w Poznaniu pacjentki i dają fikcyjne adresy w Jarocinie. Odpowiem z jakimi my się rzeczami spotykamy, to przechodzi już wszelkie wyobrażenie, jeżeli chodzi w tej chwili o tą kwestię pomysłowości. Okazuje się, że w Jarocinie dziewczyna dostaje kartoteki i karty szczepień, bo karty szczepień są przesyłane z oddziału, gdzie dziecko się urodziło do poradni wskazanej przez matkę, gdzie ona będzie dziecko zgłaszała. I okazuje się, że to jest kolejny problem, bo ląduje to wszystko w jakiejś fikcji. A swoją drogą to jest jeszcze jedna kwestia, ruchy antyszczepionkowe wynajmują kilka kancelarii prawnych i tego typu problemy, z którym ostatnio Pani dyrektor mnie zapoznawała po Państwa stronie mamy i my dostajemy całe pliki, kolejne przychodnie, nasze poradnie, pisma, które są ułożone już przez antyszczepionkowca, że proszę opisać ciąg chłodniczy, który używa Pani w przychodni. Co to znaczy ciąg chłodniczy? Czyli jak jest odbierana szczepionka z sanepidu, jaka temperatura, ile czasu, przez kogo jak jest przechowywana w lodówce? Bezpośrednio do nas, oni pytają tak skrupulatnie, kto odpowiada, ile razy dziennie jest sprawdzana temperatura, ktoś to musiał przygotować."

Dyrektor PSSE Agnieszka DYBAŁA – KAMIŃSKA dodała, cytuję: „Również są pytania często na stronach internetowych grup antyszczepionkowych, jak my wchodzimy, to ta seria pytań do nas trafia, to ona się co jakiś czas na tych ich stronach modyfikowała, tam są wskazówki i potem pisze tak: wyślij to do sanepidu i lekarza rodzinnego. Nawet już pytania mamy ostatnio tej treści, że gdzie można szukać odszkodowania na wypadek gdy lekarz się pomylił. To my jako sanepid musimy na te pytania odpowiadać, ale takie pytania już są. Ostatnio jeden wniosek rozpatrywałam, to 54 pytania były, które byśmy książki dla kogoś musieli pisać, z tym, że czasami już zaczynamy nie rozumieć o co nas się ktoś pyta. Oni chyba sami nie wiedzą, ale utrudniają nam, ponieważ w dostępie do informacji publicznej musimy trzymać się, nieważne o jaką bzdurę, o co pyta, my musimy zachować procedury, bo przy braku zachowania procedur grozi nam bezczynność organu."

Przewodniczący komisji Wiesław WANJAS, cytuję: „To jest świadoma polityka, na którą się w tej chwili nastawili i robią to co w najmniejszym stopniu, przy niewielkich nakładach, potrafi was doprowadzić do pewnej jakiejś tam presji. Proszę, czy Pani kierownik Wydziału Oświaty chciałaby nam coś też powiedzieć na ten temat?"

Kierownik Wydziału Oświaty Urszula MIŁOSZ-MICHALKIEWICZ powiedziała, cytuję: „Ja pewnie musiałabym się do pewnych spraw ustosunkować, które chcecie dzisiaj Państwo zaproponować. Ja wiem, że przedszkola i szkoły są tym największym zbiorowiskiem dzieci, które się nawzajem zarażają. I ze swojego doświadczenia mogę tylko powiedzieć, że bardzo żałuję i szkoda, że tak się stało, bo były czasy kiedy byłam jeszcze młodym nauczycielem i zamiast otworzyć dziennik i poprowadzić lekcję, to musiałam wziąć klasę za rączkę i podprowadzić pod gabinet Pani pielęgniarki, żeby były wykonane szczepienia. Kto to wszystko popsuł, kto to wszystko zmarnował, kto to puścił wszystko gdzieś tam w przestrzeń? Ja tego nie mogę zrozumieć. Tutaj też tak wstępnie sobie rozmawialiśmy, co takiego się stanie kiedy pielęgniarka wejdzie, dotknie dziecko, obejrzy główkę, rączki, sprawdzi jaka jest higiena czy rzeczywiście trzymała się twardo tego kalendarza szczepień, te szczepienia były powszechne, obowiązkowe. Ja jestem zaszczepiona przeciwko wszystkiemu, córka zaszczepiona, wnuk zaszczepiony, szczepię się przeciwko grypie i rzeczywiście jak wyszłam ze szkoły pomimo, że się szczepiłam, chora byłam na grypę, wiem, że przechodziłam ją coraz łagodniej. Przyszłam do urzędu, 8 lat nie chorowałam i ja jestem zwolennikiem szczepienia i moich pracowników namawiam i wiem, że trzeba to robić. Nie po to byli wynalazcy, nie po to otrzymywali nagrody, nie po to uzdrawiali świat, żebyśmy my dzisiaj to przekreślili, zmarnowali. Więc myślę, że dzisiaj coś tu Państwo chcecie chyba zaproponować, jak to znowu reaktywować, jak to przenieść na grunt tam, gdzie to zbiorowisko dzieci jest największe.”

Przewodniczący komisji Wiesław WANJAS, cytuję: „Dziękuję bardzo, zobaczymy jakie wynikną tutaj wnioski Pani Kierownik na zakończenie naszej debaty, naszej komisji. Proszę Pani kierownik Wydziału Spraw Społecznych Pani Jolanta Stawrowska. Nie może być dzisiaj z nami zastępca prezydenta Pan Sławomir Lorek, ale rozmawiałem z nim wczoraj i wszystko to, co się tu dzisiaj mówi Pani kierownik, przekażę Panu prezydentowi.”

Głos zabrała kierownik Wydziału Spraw Społecznych Jolanta STAWROWSKA, cytuję: „Ja tylko chciałam przypomnieć, że nasz samorząd stara się wprowadzać, ostatnio mieliśmy właśnie w 2014 roku program profilaktyki zarażeń wirusem HPV, czyli darmowe szczepienia dla dziewcząt nastoletnich. I to o czym Panie mówiły właśnie, to działanie tych ruchów antyszczepionkowych, to można zauważyć jak się prześledzi poszczególne etapy tego naszego programu. Kiedy zaczynaliśmy program realizować sala, ta na dole sesyjna, była pełna, pękała w szwach, brakowało miejsc, tylu przyszło rodziców, żeby się dowiedzieć od lekarzy co to są za szczepionki, jakie są możliwości, zalety, wady i tak dalej, spotkanie trwało bardzo długo. Natomiast na ostatnie spotkanie przyszły dwie mamy i dwie urzędniczki, mimo że w szkołach były informacje odpowiednio wcześniej. Także staraliśmy się nawet, aby były przygotowane ulotki, były przygotowane broszurki, żeby dzieci zanosiły do rodziców, taki był efekt. Natomiast na pewno starano się na tych spotkaniach, zawsze każdy etap tej szczepionki był poprzedzony tym, że właśnie rodzice mogli wyjaśnić sobie z lekarzem wszystkie sprawy. I o ile na przykład przy pierwszym szczepieniu w 2014, bo to musi być tak na przełomie roku, szczepili w 2015, skorzystało z tej możliwość 67,5% dziewcząt, które były uprawnione to już w ostatnim etapie tylko niespełna 40%. Zdarzało się, że dziewczyny brały 2 szczepionki, a potem się wycofywały. A rodzice jeżeli wiem, że dzwoniły Panie, które szczepiły nie chciały nawet rozmawiać. Były to szczepionki darmowe, tak że wiadomo, że były dosyć kosztowne. Po prostu zakończyliśmy program i nie było już takiego zainteresowania, żeby ponownie ten program wdrożyć. Może był jeden, dwa telefony, to wszystko.

Natomiast jest zainteresowanie szczepieniami na grypę osób starszych. I tutaj jak się zbliża sezon, gdzieś tak wrzesień, październik, mamy bardzo dużo telefonów czy będziemy takie szczepienia prowadzić, bo dużo samorządów prowadzi. Nie ma problemu, żebyśmy

napisali program, problemem są pieniądze. Dlatego, że jak żeśmy policzyli ile by było potrzeba dla naszych seniorów czy liczyliśmy nawet 65+, 70, bo chcieliśmy od 70+, ale gdyby zostały te szczepionki, to byśmy też młodszych szczepili, no to wychodzi to około kilkuset tysięcy, bo w Koninie jest bardzo dużo seniorów. Można próbować, nie wiem, może jeszcze pomyślimy o tym jak to zrobić, w każdym razie dla budżetu jest to spory wydatek. Wiem, że inne samorządy prowadzą również szczepienia na pneumokoki, rotawirusy, to też jest dosyć kosztowne, ale to już jest decyzja, u nas taki wniosek był, Pani Ania Kurzawa taki wniosek złożyła, ale jak policzyliśmy, to wychodziło około 400 tysięcy, budżetu nie było na to niestety stać."

Dyrektor PSSE Agnieszka DYBAŁA – KAMIŃSKA powiedziała, cytuję: „To jest brak chęci skorzystania ze szczepień zalecanych, natomiast my tu mówimy też o szczepieniach obowiązkowych. Wiem, że rozważano, bo na przykład Włochy ostatnio wprowadziły u siebie, że do publicznych przedszkoli nie będą przyjmowane dzieci nieszczepione, więc te grupy niech sobie robią własne przedszkola, bo stanowią ryzyko dla innych. Powiedzmy, że ruch antyszczepionkowy się na różne kraje powołuje, tam gdzie nie ma obowiązkowych szczepień, ale za to są one w placówkach oświatowych. W żadnej renomowanej szkole nie ma możliwości niewykazania się szczepieniami, jest to wręcz warunek przedstawienia szczepienia, by móc do tej szkoły uczestniczyć. Więc generalnie nie ma obowiązku takiego ogólnospołecznego, ale wybór czasami renomowanej szkoły, renomowanego przedszkola jest z tym związany, bo ci są świadomi. Myślę, że nasze prawodawstwo nie zabrania takich uregulowań, natomiast zwrócimy uwagę jak nasze społeczeństwo nie lubi mieć czegokolwiek narzuconego i jak automatycznie reaguje wielką agresją, zaraz uważa się, że jest to zamach na naszą wolność, brak równego traktowania. Bo przeciwskazań do stworzenia takich u nas też jakby regulaminu czy zasad nie ma, ale myślę, że odbiór społeczny i później borykanie się z mediami, ze wszystkim, zniechęca dyrektorów do podejmowania takich działań."

Kierownik Wydziału Spraw Społecznych Jolanta STAWROWSKA dodała, cytuję: „Nasz żłobek miejski nie wprowadził takiego warunku, że muszą być szczepienia. Mamy dwa kluby dziecięce, one też nie, jest jeden klub, który się przekształcił w żłobek „Tygrysek", też nie ma takiego obowiązku, ale jest żłobek niepubliczny „Tuptuś", który wymaga szczepień. Z tym, że tak jak Pani dyrektor mówi, tam rodzice, to jest żłobek prywatny i teraz jeżeli rodzic się buntuje, że mu się narzuca, to w tym momencie nie musi zapisywać, może poczekać na jakąś inną placówkę, ale to jest jedyny właśnie „Tuptuś" gdzie wymagane jest od rodziców zaświadczenie, że dziecko jest szczepione."

Kierownik Wydziału Oświaty Urszula MIŁOSZ-MICHALKIEWICZ, cytuję: „Teraz ten temat jest wywołany, ja trochę się nad tym zastanawiałam i rzeczywiście w ustawie żłobkowej, żłobek nie jest obowiązkowy. Natomiast zapisy, tak się wczytywałam w prawo oświatowe art. 31, który mówi, że dziecko od 3 do 5 lat ma prawo do przedszkola, 6 latek ma obowiązek. Bo wpisać w uchwałę rekrutacyjną, którą Państwo zatwierdzaliście w styczniu nie byłby kłopot jakby wskaźnik lokalny, ale czy to nie zostanie właśnie zakwestionowane i będzie sprzeczne z tym art. 31 prawa oświatowego, gdzie od 3 do 5 lat mają prawo, 6 latek ma obowiązek. Jeżeli to powiążemy z tym art. 131 rekrutacyjnym w ust. 10 jest „jeżeli dziecko przystąpiło do rekrutacji i nie zapewniono mu, to obowiązkiem organu prowadzącego jest wskazać miejsce". Mało tego, jeszcze trzeba byłoby to powiązać z art. 70 Konstytucji RP, który mówi, że mam swobodny, wolny dostęp do edukacji i tutaj ja byłabym bardzo ostrożna, bo ja mówię, ja wpisać mogę, czy to nie zostanie zakwestionowane przez nadzór wojewody, bo

zostanie pewnie, bo ten rodzic, który przystąpi do rekrutacji z dzieckiem, on powie ja chcę przedszkole."

Dyrektor PSSE Agnieszka DYBAŁA – KAMIŃSKA, cytuję: „Czy istnieje taka możliwość, że jeżeli na przykład ja rozumiem, że w przedszkolach jest mniej miejsc niż chętnych do tego przedszkola, nie wierzę, że jesteśmy w stanie zapewnić wszystkim od 3 do 5 latków miejsce w przedszkolu. Gdyby stworzyć takie warunki, że ma prawo każdy, ale w pierwszej kolejności będą przyjmowane dzieci, które okażą się pełnym szczepieniem na przykład?"

Kierownik Wydziału Oświaty Urszula MIŁOSZ-MICHALKIEWICZ, cytuję: „Ja zaraz może uzupełnię, jeżeli dziecko nasze konińskie, my nie zapewnimy miejsca w przedszkolu publicznym, to obowiązkiem Prezydenta jest ogłosić konkurs ofert dla przedszkola niepublicznego. Wtedy zwycięskie przedszkole niepubliczne po prostu te dzieci zrekrutuje, bo oni mają, miejsca i są. Przypominam, że w Koninie akurat ta sytuacja jest dobra, bo my w granicach 2,5 tys. dzieci przyjmujemy i to co Państwo usłyszeliście 356 dzieci jest w niepublicznych, czyli tak licząc statystykę, rocznie rodzi się około 660 dzieci, razy 4, to będą te dzieci. Prawie wszystkie dzieci skorzystają z opieki przedszkolnej w mieście."

Doktor Bożena JANICKA dodała, cytuję: „Ja tylko chcę uzupełnić Panie przewodniczący, że sprawa tych szczepień w szkołach i przedszkolach, ja przynajmniej miałam w Sejmie okazję widzieć dwa ogniska jedno było Kraków, drugie była Częstochowa i że tak powiem „poleciały na nich gromy i pioruny" dotyczące tego, że różnicują, degradują. Nie pomogło nic, bo akurat była taka sesja belgijsko-polska. W Belgii jest to od lat standardem, że nie przyjmuje się do przedszkola, nie przyjmuje się do szkoły, nie przyjmuje się do zacnych klubów sportowych itd., jeżeli nie ma zabezpieczenia. Nie pomogło nic, interwencja nawet ku mojemu zaskoczeniu bardzo negatywna rzecznika praw dziecka Marka Michalaka, który potępił, że nie, że wszystkie dzieci są nasze, nie odpowiadają za rodziców. Także powiem, że było to przerabiane w Sejmie i skończyło się tym, że się parlamentarzyści wycofali, niestety."

Przewodniczący komisji Wiesław WANJAS, cytuję: „Dziękuje bardzo, proszę Państwa to, że to nie jest problem łatwy to wiemy wszyscy, którzy cokolwiek o tym problemie wiedzieli. Muszę powiedzieć, że rzadko kiedy przeżywam takie chwile jak od momentu, gdy się umówiłem z Panią dyrektor sanepidu na rozmowę i na to, żeby dzisiaj zwołać tą komisję. Dlatego, że to jest problem bardzo ważki, bo nawet jak się rozmawia z ludźmi, to wydawałoby się, że oni powinni myśleć tak jak my myślimy. A tu się okazuje, że to jest człowiek, który ma zupełnie inne, nie wiem pod wpływem rozmów z przyjaciółką, pod wpływem jakiejś wiedzy, niewiedzy, bo to trudno powiedzieć. My sobie zdajemy sprawę, nie po to dzisiaj jako komisja się z Państwem spotykamy, żeby robić jakieś radyklane kroki, żeby tu popsuć wszystko na początku również tą waszą pracę, którą do tej pory Panie włożyłyście. Nie, my chcemy po prostu wykorzystując wiedzę Pań chcemy, po prostu rozpocząć tą drogę dochodzenia do normalności, bo to tak to trzeba nazwać, małymi kroczkami. Nie po to, żeby na początku zniechęcić do siebie ludzi, ale w inny sposób. Ale ponieważ zaproponowałem jakiś porządek, w związku z tym bardzo proszę Państwo radni, jeżeli ktokolwiek ma pytania do Pań to proszę bardzo."

Radny Witold NOWAK, cytuję: „Ja chciałem zapytać, bo rozumiem o tych kosztach, o których Pani kierownik mówiła, związanych wiadomo z budżetem miasta i z możliwościami budżetu, szczególnie teraz nadwyrężonymi przez reformę oświaty i nakładów, o których

słyszeliśmy i musieliśmy ponieść w związku z reformą szkół. Ja bym od tego tematu nie uciekał na przyszłość, bo być może ta sytuacja budżetowa trochę się poprawi, a teraz jest trudna, trzeba to powiedzieć wprost. Niemniej jednak chciałem zapytać, czy w różnych miastach może mają Panie wiedzę, są stosowane jakieś programy, także programy edukacyjne, to znaczy takie programy, że sanepid, lekarze idą do szkół i w jakiś sposób mówią o tym, być może wspierane właśnie przez pieniądze pochodzące z budżetu miasta, czy budżetów gminnych w różnych samorządach, to jest różnie? Czy są takie programy edukacyjne, może to by było tańsze, żeby zacząć od uświadamiania. Chociaż z drugiej strony kogo uświadamiać, czy dzieci, czy rodziców? Bo nie mam wiedzy na ten temat, dlatego o to dopytuję, może w szkołach ponadgimnazjalnych?"

Dyrektor PSSE Agnieszka DYBAŁA – KAMIŃSKA odpowiedziała, cytuję: „Kiedyś ja też zastanawiałam się nad wdrożeniem jakiś programów edukacyjnych właśnie w liceach, do tych potencjalnych matek, które za parę lat mogą tymi matkami zostać tak, aby nie prał im mózgu jakąś wiedzą, aby już były zachodząc w ciążę, bo wtedy, kiedy już są w ciąży i trafią często w internecie, to proszę Państwa, ale ruchy antyszczepionkowe płacą za to, żeby ich artykuły o szczepieniach się pierwsze pojawiały. One brzmią bardzo fajnie. Osoba młoda, która czyta nie umie zweryfikować źródła pochodzenia tej wiedzy. Często te artykuły są pisane przez całkowicie żaden autorytet medyczny i te strony, tak jak pokazałam na jednych z sesji na konwencie wójtów, jak łatwo wejść w stronę *kolekcjoner* holenderską, która za niewielkie pieniądze jak wpiszemy *kolekcjoner* nam się od razu wbijają dopalacze, to już jak gdyby inny temat, mogłabym wizualizację tego zrobić, łatwości dostępu i godziny jak możemy mieć towar. Ale tutaj też te ruchy antyszczepionkowe, ja kiedyś próbowałam wejść i wrzucić o racjonalności szczepień, czy szczepienia, to w pierwszej kolejności pojawiają się właśnie te negatywne informacje. One niby na początku brzmią, ale tam się przemyca wszędzie, już później straszy szczepieniami i w konsekwencji są to artykuły, które zniechęcają do szczepień. Jeżeli kobieta zachodzi w ciążę, ona wtedy, mamy „doktor google", czyli w internecie szukamy i wtedy one są przerażone jak im się nakładzie w głowę, to ona rodzi i naprawdę nie wie, w obawie o to dziecko mamy taką przesadną teraz troskę o to dziecko. Mam nie aż takie stare dzieci i prawie 22 lata mają, ale nie przypominam sobie, żebym taką obsesję miałam jak dzisiaj młode matki. I tego źródła nie ma. Więc do tej grupy, gdyby im się tą wiarygodną wiedzę dostarczało w ostatniej klasie maturalnej, gdzieś z okazji godzin wychowawczych, jakiś spotkań i w przedszkolach, może na spotkaniach dla rodziców właśnie tych najmniejszych dzieci."

Doktor Bożena JANICKA, cytuję: „Panie przewodniczący, ja kiedyś sobie marzyłam o tym i marzę sobie ciągle, że może dożyję jeszcze takiej chwili, kiedy tak naprawdę szczepienia będą wspierać celebryci, to właśnie przewodniczący rady, to właśnie nasz prezydent to właśnie nasze środowisko aktorskie, różne, sportowców. To są ludzie, którzy mają autorytet.

To co Pan radny powiedział, zaangażować właśnie w taki pokaz, brzydko mówiąc, ale robiąc z tego dobrą kampanię do szkół *jestem zdrowy, jestem silny, gram w piłkę, robię to, bo szczepię się, byłem szczepiony, matka mnie prowadziła i ja swoje dzieci też przyprowadzę.* Autorytety. Dlatego zaczęłam od słowa, że marzy mi się, marzy mi się, żeby publicznie zaszczepił się Pan prezydent, żeby Pan premier, żeby ministrowie zdrowia, żeśmy to wywalczyli, szczepią się publicznie, sanepid szczepi się publicznie, bo to robimy już akcję, ale również celebryci. Staramy się wciągać wielkich aktorów, ale i może tutaj lokalnie, to co Pan radny mówi, żeby była ta edukacja przez szkołę. My mamy oczywiście higienę szkolną, z Panią dyrektor współpracujemy nasze pielęgniarki, higienistki mają materiały, ale sensacją jest gdy do szkoły przyjeżdża ktoś. I może znajdźmy tu programy, które by zaczęły. Zbliża się sezon

grypy, no nie teraz, tylko zbliża się, powiedzmy koniec sierpnia, wrzesień pomówmy o tej grypie w szkole, żeby ta informacja poszła. Może spotkanie, wywiadówki, ale te spotkania żeby były na przykład z taką osobą, która powie ja się szczepiłem, matka mnie szczepiła, ja swoje dzieci szczepię i jestem zdrowy. Może w tą stronę, bo samo to, że zrobimy pogadankę, ściągniemy czy Panią dyrektor, czy kogokolwiek, jesteśmy zawsze odbierani, że to środowisko, wam na tym zależy, wy musicie mieć statystyki, to następny problem, ile Pani brakuje do tych słupków? Do niczego mi nie brakuje, ja nie potrzebuję, tylko problem jak dotrzeć. Osoby z pierwszych stron gazet, celebryci, osoby rządzące, to jest to klub programu. Czemu prezydent Stanów Zjednoczonych co roku publicznie się szczepi i obiega to cały świat, żeby pokazać, teraz mówię o grypie, ale cała reszta rzeczy. Dlaczego nie wprowadzić jak najbardziej. Jeżeli miasto znajdzie jakąś formę my naprawdę jesteśmy do współpracy, do współudziału, organizacji, myślę że i w kwestii w szkołach nie byłoby problemu, czy zrobić to na spotkaniach z rodzicami, to jest taka przenośna rzecz. Tak będziemy teraz chcieli edukować, zresztą ja ciągle liczę, że ta reforma ochrony zdrowia pójdzie we właściwym kierunku, mówię tu o reformie podstawowej opieki zdrowotnej, bo teraz program, który jest proponowany, tzw. POZ plus, to jest skandal, to jest po prostu blamaż i to po prostu nie wypali. Ale to co nam się marzy, żeby ta podstawowa opieka zdrowotna była profilaktyką i jeszcze raz profilaktyką, a na końcu leczeniem, a dzisiaj mamy leczenie, leczenie, a 5 minut może na profilaktykę. Odwrócić to od urodzenia do śmierci. Jakie sobie zapewnimy zdrowie, takie będzie na starość. Dlatego tu jak najbardziej, ale sięgajmy do twarzy i symboli."

Radny Michał KOTLARSKI, cytuję: „Ja mam pytanie do Pani kierownik, mieliśmy ten program dotyczący HPV i pierwsze pytanie, mniej więcej jaka to jest rzesza młodych dziewczynek, które z tego skorzystały? Jakie są szacunki dotyczące, gdybyśmy wprowadzili program dla miasta, dotyczący darmowych szczepień na grypę? Jakie to są mniej więcej szacunki i finansowe i liczbowe? To taka wiedza najpierw, a potem ewentualnie dopytam."

Kierownik Wydziału Spraw Społecznych Jolanta STAWROWSKA odpowiedziała, cytuję: „W trakcie realizacji tego programu szczepień przeciwko HPV, zaszczepionych zostało 455 dziewczynek, koszt realizacji 247 tys. zł. Ale tak jak mówię, to nie są wszystkie dziewczynki, które były, bo na przykład rocznik w roku 2014 z 289 dziewcząt z rocznika 2002 ze szczepienia skorzystało 195, to był najlepszy wynik 67,5%. A na zakończenie już tej ostatniej serii na 258 dziewcząt z rocznika 2004 skorzystało ze szczepień 105 dziewcząt. Było coraz mniejsze zainteresowanie."

Kontynuując radny Michał KOTLARSKI, cytuję: „Jeśli chodzi o szczepienia na HPV to tak wnioskuję, że mniej więcej jedno szczepienie kosztuje, seria szczepień dla jednej dziewczyny kosztuje koło 2 tys. zł W takim razie jedno szczepienie na grypę kosztuję tak jak słyszałem 38 zł, ale zakładając, że byłoby 5 tys. seniorów, to wtedy wychodzi 190 tys. zł na przykład, tak że to nie jest kwota myślę, której budżet by nie udźwignął i powinniśmy ewentualnie poszukać oszczędności w mieście, żeby te pieniądze wygospodarować. A w jakim trybie te pieniądze są przyznawane, czy to jest tryb konkursowy dla POZ, czy jak to jest?"

Kierownik Wydziału Spraw Społecznych Jolanta STAWROWSKA, cytuję: „To jest tak, że my musimy najpierw napisać program. Powiem, że program mamy w zasadzie już napisany, już czeka, tylko jest kwestia pieniędzy. Pieniądze na to muszą być zaplanowane w budżecie. Program wysyłamy do Agencji Oceny Technologii Medycznych, teraz zmieniły się przepisy, musi być pozytywny, ale nie wyobrażam sobie, żeby nie był pozytywny, bo wszystkie samorządy dostają pozytywną, jeśli chodzi o szczepienie na grypę. I musimy mieć te

pieniądze zagwarantowane w budżecie i to zależy też od radnych i teraz planując budżet ten na rok 2018 myśmy sobie te pieniądze wpisali, o ile się nie mylę to było coś około 250 czy 280 tys. zł”

Radny Michał KOTLARSKI, cytuję: „A kto realizował tamten program dotyczący HPV, gdzie odbywały się te szczepienia ?”

Kierownik Wydziału Spraw Społecznych Jolanta STAWROWSKA, cytuję: „To my konkurs ogłaszamy, jest to konkurs wtedy dla przychodni i wtedy zgłaszają się. I pierwsze dwie serie realizowały przychodnie tu konińskie, a trzecią, ponieważ było dość krótki okres pomiędzy pierwszą i drugą dawką, gdzie producent leku twierdził, że nic się nie stanie jeśli będzie miesiąc, nasze przychodnie stwierdziły, że dla nich to jest za krótki okres, to realizowała przychodnia z Poznania. I wtedy ogłaszamy konkurs, tak że to jest jednocześnie też na działania edukacyjne, to jest konkurs, ale w tym momencie jest to dla przychodni. I taka sama procedura byłaby tutaj, ale żeby ten program przedstawić, to my musimy mieć zagwarantowane, że mamy na to pieniądze. Ja już się zastanawiałam, mamy bardzo dużo seniorów, też wiadomo, że nie wszyscy się zdecydują na to szczepienie, ale na przykład nasza Rada Seniorów już drugi, czy trzeci raz wnioskuje.”

Radny Michał KOTLARSKI, cytuję „Pani kierownik ja uważam, że 5 tys. seniorów to byłoby optymistyczne założenie, patrząc ile osób się szczepi w Koninie, to byłaby dość duża proporcjonalnie grupa, która by skorzystała.”

Przewodniczący komisji Wiesław WANJAS, cytuję: „Panie radny, wie Pan o tym doskonale, bo rozmawialiśmy osobiście, że od lutego przesuwamy program polityki senioralnej. Program polityki senioralnej jest dla nas bardzo ważny i my go nie odstępujemy, Pani kierownik o tym doskonale wie, ile możemy pomagać tak pomagamy. I my zakładaliśmy, że w kwietniu zrobimy sobie właśnie posiedzenie komisji, które będzie poświęcone seniorom, wyszła sprawa szczepień i ustawiłem niestety taką kolejność, że pierwsze szczepienia. Ale w maju zrobimy posiedzenie Komisji Rodziny tylko poświęcone właśnie seniorom, gdzie zaprosimy Panią Marię Serafin, zaprosimy z KIS-u, czyli z Klubu Integracji Społecznej i poinformujemy ich co na tą chwilę możemy zrobić. Również jestem za tym, żeby dla tych seniorów robić coraz więcej i jeżeli dzisiaj tutaj zobowiążemy, albo poprosimy Panią kierownik, to ona nam jest w stanie przygotować do tego mają jakie koszty. Mniej więcej wiemy ilu, jest tylko kwestia, bo tu chodzi Panu radnemu, żeby wiedzieć o jakich kosztach będziemy mówić i wtedy my możemy wniosek skierować. Ale tu już będziemy mówić przy senioralnej polityce, dlatego przepraszam, że przerwałem ale chciałem powiedzieć, że coś takiego myślimy jako komisja, jak będziemy to robić, bardzo proszę Pani dyrektor, a później Pan Witold Nowak.”

Dyrektor PSSE Agnieszka DYBAŁA – KAMIŃSKA, cytuję: „Proszę Państwa ja mogę dostarczyć statystykę osób, które szczepią się na grypę i my mamy te statystyki za wszystkie lata, więc będziemy widzieć jaka jest tendencja, jaki jest procent mieszkańców miasta Konina. Nawet mamy to podzielone na grupy wiekowe, czyli mniej więcej ta populacja, która się corocznie szczepi, na tej podstawie można wyliczyć koszty, ewentualnie przeliczyć, ze być może za darmo więcej trochę osób, to jest jedna rzecz. Druga rzecz, pneumokoki, są dostępne jako szczepienia bezpłatne dla pewnej tylko grupy dzieci, są to dzieci o niskiej masie urodzeniowej i o jakiś tam wadach, ale w tej chwili mamy taka akcję „wiosna bez pneumokoków”. Dla przychodni rozdysponowujemy szczepionki te, za które trzeba byłoby

zapłacić, za darmo. Też będziemy widzieli reakcję rodziców czy to, że szczepionka jest za darmo w ogóle spowoduje, że więcej osób po tą szczepionkę sięgnie. Nie wiem jak to w tej chwili wygląda, bo dopiero też posprowadzaliśmy i dopiero przychodnie od nas odbierają. Akcję rozpowszechniamy, na początku było dość małe zainteresowanie, poczekamy na koniec z danymi statystycznymi, też możemy się z Państwem podzielić, bo to też pewien obraz nam daje, czy próba zasponsorowania szczepionek jakby zwiększa krąg osób chcących się zaszczepić, czy to są fakty, czy nie, jakby barierą były pieniądze?"

Przewodniczący komisji Wiesław WANJAS, cytuję: „Ja dziękuję bardzo, bo to jest jedna z takich ścieżek, którą chcemy iść. Ja jeszcze na koniec finalnie powiem o tych ścieżkach, ale właśnie dla mnie to też będzie i dla koleżeństwa z komisji potrzebna informacja, bo być może wtedy też będziemy swoje działania przenosić na szukanie pieniędzy i finansów, gdy okaże się, że te szczepionki, które do tej pory cieszyły się dużo mniejszym zainteresowaniem, a daliście Państwo do przychodni, są bezpłatne, że nagle rodzice powiedzmy, że w dużym stopniu skorzystali, że warto poszukać pieniędzy w mieście i warto zainwestować, chociażby tak jak Poznań zrobić z tymi Romami. To jest jedna ze ścieżek wyjścia, bo każda grupa zaszczepiona, to z tego co dzisiaj usłyszeliśmy jest szansa, że ta wyrwa, ta dziura w tym „parasolu" jest zaszyta i będzie mniejszy deszcz padał na tych co pod parasolem, używając takich porównań."

Radny Witold NOWAK, cytuję: „Dziękuje też Pani doktor za to, co powiedziała o tej edukacji, celebrytach, aktorach i tak dalej. Rzeczywiście to też jest dobry kierunek, bo przecież jak spojrzymy chociażby na krwiodawstwo, to widać i sam jestem krwiodawcą i widać, że ci celebryci są angażowani i rzeczywiście to przynosi chyba skutki dobre, tak myślę i widzę też po tych, którzy się angażują. Szpik też, ale w ogóle jak już ktoś jest przekonany do tego, żeby wejść oddać krew, nie wszyscy też chcą szpik oddawać, ale samo już oddawanie krwi jest tego przykładem.

Natomiast idąc rzeczywiście możemy też pomyśleć o jakiejś tu wspólnej akcji, a w co wierzę jesteśmy wszyscy zwolennikami szczepień, to nawet możemy przecież pomyśleć o wspólnej akcji, zrobić taką akcję, to nie jest problem, bo wszyscy możemy się zaszczepić gremialnie, któregoś miesiąca na przykład na grypę i jeszcze zaprosić do tego prezydentów i też w eter pójdzie i też ludzie usłyszą. Myślę, że w przestrzeni internetu i facebooka, już sam mam jakieś świeże pomysły, chodzą mi po głowię, które zacznę uskuteczniać, ale teraz to zostawię. Pójdę tym wątkiem finansowym, to przecież fajnie jeżeli Pani dyrektor tą statystyką się podzieli, to przecież też nie jest tak, że po pierwsze, to co mówiliśmy, wszyscy się zgłoszą do tych szczepień, po drugie jeśli możemy też przecież zrobić wycinek grupy senioralnej, to nie muszą być wszyscy, niektórzy definiują seniorów od 60 roku życia, inni od 65. Przecież możemy zrobić wycinek, na tyle na ile pieniędzy starczy, możemy zrobić na przykład, zaszczepić seniorów między 60 a 65 rokiem życia na przykład i zobaczyć też w pierwszej akcji jaki będzie odzew tej grupy. A być może starszych, według mnie takich jakie wskazania są najlepsze ze strony lekarzy i skuteczność też może z jednej strony, a z drugiej strony ta zachorowalność, żeby to wszystko zestawić i powiedzieć, słuchajcie macie tyle pieniędzy, to najlepiej zrobić to dla takiej grupy, bo w tej grupie jest zachorowalność i być może po prostu tą drogą trzeba pójść. Wiadomo zawsze w naszym budżecie tak jest, że nie ma pieniędzy na wszystko i trzeba na wielu rzeczach oszczędzać, ale z drugiej strony znajdują się też pieniądze na wiele różnych akcji i rzeczy. I chociażby przykład tego HPV, które się zakończyło i nawet jeśli kończyło się już przy pewnych takim, nie chcę tu nazywać zniechęceniu, ale mniejszym zainteresowaniu samych dziewcząt i ich rodziców, to przecież akcja w całości dobrze była

oceniana i myślę, że tą drogą i znalazły się na nią pieniądze. Jeśli podjęliśmy te decyzje i były pieniądze, więc może właśnie tą drogą idźmy, o której wspólnie zaczęliśmy dyskutować."

Przewodniczący komisji Wiesław WANJAS, cytuję: „Dziękuję bardzo, czy jeszcze ktoś z Państwa radnych chciałby zabrać głos? Jeżeli nie, to ja sobie pozwolę powiedzieć i poruszyć kilka wątków, które się przewinęły w czasie naszej dyskusji i zacznę od HPV. Proszę Państwa niewielu jest tutaj akurat pośród nas radnych. Ja Wam powiem głosowanie nad tym żeby przeszło HPV, wcale nie było takie łatwe, nawet w gronie radnych toczyły się dyskusje, Pani doktor pamięta posiedzenia komisji, wtedy się ona nazywała jeszcze Rodziny, Zdrowia i Spraw Społecznych, gdzie naprawdę mieliśmy głosy takie wydawało się ludzi, którzy nie powinni w ten sposób się wyrażać, a wyrażali się. Tak że widzimy, że ten opór materii jest nie tylko gdzieś tam wśród, jak to ładnie tutaj określano antyszczepionkowców, tylko tymi antyszczepionkowcami są osoby, które wydawałyby się, że są świadome tego co się dzieje wokół nich, albo powinny być przynajmniej, ale to jest oprócz tego. Ja nie potrzebowałem żadnych celebrytów i tak oddałem 43 litry krwi bez celebrytów. I teraz jak Państwo tak żeście rozmawiali, to na przykład jedno Panie radny Nowak z takich haseł jak mówił „zdania nie zmienię gwarancja dla mnie i rodziny to terminowe szczepienie" na przykład. Kilka takich haseł.

A teraz będę się odnosił do tego co Panie mówiły, problem szczepień uchodźców, wychwyciłem to z wystąpienia Pani doktor. Dla mnie jest to problem, który musimy zgłosić Panu posłowi, albo Panom posłom dlatego, że my tego nie rozwiążemy, to jest problem państwa, ministerstwa zdrowia przynajmniej. Jeżeli mówimy o problemie antyszczepionkowców wydaje mi się, że ja sobie próbowałem podzielić, że jest to problem lokalny, bo jeżeli lokalnie my sobie nie poradzimy z tymi antyszczepionkowscami, to państwo nie zrobi nic z tego, bo jeżeli my nie jesteśmy w tym swoim małym środowisku w stanie wyciągnąć tych ludzi i pokazać im, albo zniechęcić do działania, to państwo nie ma żadnych narzędzi, na to żeby to zwalczyć. Później jest opór w pewnych grupach społeczeństwa, czyli to też jest problem lokalny, ale trzeba dotrzeć jakie to są grupy, dlaczego i może wyjść im naprzeciw, znaleźć przyczynę dla takiej czy innej ich postawy. Dlatego widzicie Państwo, że to jest bardzo długotrwała ścieżka, długotrwała droga, ale trzeba ją rozpocząć i etapami ją realizować, żeby gdzieś tam w końcu zobaczyć „światełko". Niewiedza, brak świadomości, to co powiedziała Pani doktor, jest to również lokalna sprawa. Będziemy za chwilę głosować pewną rzecz, później jest kalendarz szczepień, tu już było powiedziane, że ministerstwo zdrowia nie, my nie jesteśmy w stanie sobie już z tym poradzić. Teraz tak te Panie położne, które są pierwszymi informatorkami, one mają przecież swoich przełożonych, czy są to Panie, które mają prywatnie swoje firmy? Prywatne, czyli tu już się wycofuję. "

Doktor Bożena JANICKA dodała, cytuję: „Panie przewodniczący jeżeli mogę, to nie jest tak do końca wszystko prywatne, bo są pewne ustawy i obowiązki prawne. To, że ja mam też prywatną praktykę, to jest NZOZ i to jest placówka, która działa w oparciu o działalność gospodarczą, ale nie mogę łamać prawa i w tym momencie jeżeli ta położna łamie prawo mówiąc nieprawdę, to jest organ rejestrowy, czy jest to izba pielęgniarek i położnych, czy to jest urząd wojewódzki, bo te dwie formy rejestracji zakładów leczniczych wychodzą, to w tym momencie możliwości prawne, że tak powiem „sprowadzenia na ziemię" są. Ale to ktoś musi to zgłosić, ktoś musi to poprowadzić i ktoś musi to podrążyć. Także tu my przez izby, ja akurat lekarską, to staramy się to załatwić, ale tak jak już Pani dyrektor tutaj mówiła nie jest takie proste, udowodnienie działania na szkodę."

Przewodniczący Komisji Wiesław WANJAS, cytuję: „A teraz parę zdań do wypowiedzi i do tego co mówiła Pani dyrektor. Epidemia wyrównawcza, to jest hasło, które jest bardzo istotne w całej tej problematyce szczepień i dlatego trzeba tutaj mówić, że tylko

systematyczne szczepienia są szansą dla całego społeczeństwa. I w kontekście tego jeszcze sobie zapisałem taką informację o długości czasu działania szczepionki również. Być może jak będzie społeczeństwo poinformowane, proszę Państwa jest szczepionka typu X na to i na to, na 5 lat, ale pamiętajcie Państwo zaznaczcie sobie, że za 5 lat, za 4 musicie ponowić. Nie musicie teraz, za rok, za dwa, za trzy, ale za 5 lat musicie, to być może też będzie dla nich, bo ten koszt nie będzie już taki, bo co roku nie trzeba pokrywać, czyli dobra informacja, czyli nadal dotarcie z informacją.

I jeszcze, zapisałem sobie to zdanie, co Pani dyrektor powiedziała „pacjent zdrowy jest gotowy do szczepień", to jest również bardzo ważna sprawa na obronę szczepień dlatego, że nie zawsze powiedzmy, że była źle wykonana szczepionka, źle wykonane szczepienie. Jeżeli się coś zaczyna dziać, bo również może być niewiedza, zatajenie informacji o stanie chorobowym dziecka. Ja teraz widziałem jak leżałem w szpitalu, to kilkanaście lat temu to jeszcze było dla mnie nie do pomyślenia. Leży tutaj taki młody facet, przychodzi jego mama po południu i mówi czemu cię zdjęli z operacji, dlatego, że mi się tutaj opryszczka zrobiła i już koniec. Słuchajcie, to jest nie do pomyślenia, facet ma opryszczkę i jest zdjęty z operacji i przychodzi za 3-4 tygodnie dopiero jak jest całkowicie wyleczony. Ja mówię jak to się wszystko pozmieniało, kto by tam kiedyś patrzył, że facet ma opryszczkę to go nie należy operować. Czyli mówię to w kontekście co Pani dyrektor powiedziała o stanie zdrowia.

Teraz tak, proszę Państwa ja tak myślałem o różnych sposobach rozwiązania problemu, ale ponieważ problem jest naprawdę problemem bardzo wrażliwym, problemem takim, którego działania w tym temacie można bardzo szybko zniszczyć, te pozytywne, idąc za krótką, za szybką, za jakąś taką bardzo restrykcyjną ścieżką. Zwracam się teraz zarówno i do radnych, którzy będą głosować, ale również do Państwa, taki wniosek żeśmy przygotowali, tutaj piszemy jak zawsze do Pana Prezydenta. *Pan Józef Nowicki Prezydent Miasta Konina. Rada Miasta Konina, Komisja Rodziny i Spraw Społecznych. Na posiedzeniu Komisji Rodziny i Spraw Społecznych w dniu 18.04.2018 roku komisja omówiła sprawy obowiązkowych szczepień dzieci. W związku z powyższym uprzejmie proszę Pana Prezydenta o wystąpienie do Państwowej Powiatowej Stacji Sanitarno- Epidemiologicznej w Koninie w celu opracowania reklamy dotyczącej szczepień dzieci. Powyższe plakaty, reklamy powinny zostać upowszechnione na tablicach w konińskich żłobkach i przedszkolach. Koszty wydruków plakatów oraz zakup tablic korkowych powinny zostać pokryte przez Miasto Konin.* I to jest taki nasz pierwszy krok, który chcemy zrobić. Mamy 18 przedszkoli i dwa budynki żłobków, bo jeden żłobek ale na Sosnowej i na Staszica, i teraz Pani kierownik jest prośba do Pani. Jeżeli pozwala nam prawo wydać pieniądze na tablice korkowe i na materiały, ja zaraz zapytam się Pani dyrektor, czy będzie w stanie na niepubliczne, to byśmy rozszerzyli, bo to nie są pieniądze, które (jeżeli nie możemy na niepubliczne to nie), ale jeżeli moglibyśmy wydać na te korkowe tablice plus reklamy, to również byśmy rozszerzyli adresatów na niepubliczne żłobki i przedszkola. Ale to jest tylko w kontekście, żeby się Pani tylko zorientowała. Teraz mam pytanie do Pani dyrektor, ponieważ zdajemy sobie sprawę po tym co Pani nam ostatnio powiedziała na sesji, że Pani nie ma na tyle i na to pieniędzy, chcemy po prostu to sfinansować, tylko do Pani jako do fachowca, może przy pomocy Pani doktor jeszcze też, żebyście Panie przygotowały materiały. Jeżeli przygotujecie, my wymiary tablic korkowych dopasujemy do reklamy, którą Państwo przygotujecie."

Dyrektor PSSE Agnieszka DYBAŁA – KAMIŃSKA odpowiedziała, cytuję: „Pewnie plakaty jakieś to by się znalazły, ich jest dużo, natomiast wydaje mi się, że moglibyśmy na wniosek taki, gdyby Prezydent do nas wystąpił, ogłosić konkurs, tylko zastanowić się w jakiej, tylko żeby autorami tych plakatów była nasza młodzież szkolna, gdzie można byłoby nagrodzić. Plakat sporządzony w ramach profilaktyki promowaniu szczepień przez naszą młodzież będzie inaczej odbierany niż komercyjny plakat, który jest narzucony. Nie wiem, czy

tu Państwo Radni się ze mną zgodzicie? Natomiast my wtedy taki konkurs byśmy ogłosili, ramy tego konkursu, dla których grup, to byśmy się tu, z którąś z komórek moje Panie z oświaty skontaktowały. Opracowalibyśmy, my byśmy cały ten konkurs przeprowadzili i wtedy oczywiście te 3 pierwsze prace byłyby właśnie tymi plakatami, które byłyby wydrukowane, jeżeli były na to środki. Nie wiem, ja na razie tak rozmyślam."

Przewodniczący komisji Wiesław WANJAS, cytuję: „Poznajmy zdanie Pani kierownik na to, na takie rozwiązanie? Bo ze względu na to czy te pieniądze teraz są, czy nie ma ich w tej chwili, to Pani kierownik i tak to spadnie na Panią i Pani zadaje sobie z tego sprawę doskonale. Tylko się pytam, bo ja mam wątpliwości dlatego, że inaczej patrzymy na wystawę prac dzieci „moje miasto", moje coś tam. Ja myślałem o czymś innym ja myślałem, bo ta tablica nie będzie dla dzieci, te tablice będą w takich miejscach umieszczone w żłobkach w przedszkolach gdzie się wchodzi, gdzie rodzic chcąc nie chcąc musi w nie patrzeć, czyli to jest odezwa dla rodziców."

Radny Michał KOTLARSKI, cytuję: „Panie przewodniczący wydaje mi się, że grupą docelową, do której chcemy dotrzeć to są po pierwsze rodzice tych małych dzieci, które są szczepione, a drugą grupą to są te przyszłe matki, w ostatniej klasie liceum, które za chwilę będą podejmowały tą decyzję, więc uważam, że ten konkurs może być przeznaczony dla szkół ponadgimnazjalnych i ponadpodstawowych. I wtedy będzie miało to charakter tych projektów, będzie po pierwsze bardziej profesjonalny i będzie to też miało myślę, że lepsze efekty. A te same plakaty można przecież powiesić w przedszkolach, a jeśli pieniądze Panie przewodniczący się nie znajdą u Prezydenta, to uważam, że powinniśmy te symboliczne pieniądze jako radni do „kapelusza" wrzucić."

Przewodniczący komisji Wiesław WANJAS, cytuję: „Dziękuje bardzo za deklarację, dziękuję za wniosek. Proszę bardzo Pan radny Witold Nowak."

Radny Witold NOWAK, cytuję: „Przepraszam akurat tu będę sceptyczny, to znaczy wydaje mi się, że plakat, tu nic nie da taki plakat, który zawiśnie w przedszkolu, być może dlatego że tych plakatów, reklam różnych, także w przedszkolach na różnych tablicach korkowych wisi dużo. Ja mam takie doświadczenie już teraz nie w przedszkolu, ale i też w szkołach i nie wiem czy przyniesie ten skutek, którego tu oczekujemy. Nie chcę tutaj deprecjonować niczego, bo przecież jestem za tym, ale nie wiem czy nie większy skutek odniosłoby wynajęcie 5 bilbordów w mieście, czy na przykład przy każdej imprezie miejskiej znalezienia 3 minut, żeby wyszedł celebryta, czy VIP i powiedział, zanim zacznie się główny koncert powiedział o tym, że szczepimy w tym mieście, mamy rok szczepień, że ogłaszamy akcję szczepień i zaraz się zacznie koncert, drodzy Państwo wiemy, że już czekacie, ale my Wam chcemy powiedzieć, jeśli się nie szczepicie…. ja bym wolał, żeby ludzie usiedli do tego, którzy się na tym znają, na kampaniach promocyjnych, na tego typu rzeczach, żebyśmy też nie podjęli takiej decyzji wiecie, która może nie być skuteczna. Może bardziej zastanowić się, pójdźmy w kierunku jakiejś akcji, ale pomyślmy na spokojnie, żeby to rzeczywiście przyniosło taki skutek jaki byśmy chcieli, żeby przyniosło. Bo czemu przed każdą imprezą miejską nie mogłoby być tak, jak się robi teraz, nie wiem czy Państwo też, ale do mnie do urzędu często przychodzą takie reklamy wyjazdu na koncert, zresztą w Koninie też są takie koncerty organizowane profilaktyczne, na przykład w związku z pożarami, albo jeszcze z czymś i idzie się na koncert za darmo, ale pogadanka trwa 30 minut. Ale wiecie o co mi chodzi, ludzie idą za darmo na ten koncert, posłuchają te pół godziny. Ostatnio pytałem, bo był taki koncert, nie wiem czy tu w Koninie czy gdzieś poza, ja akurat nie brałem w nim udziału, ale pytałem ludzi, którzy pojechali na ten koncert, czy poszli na ten koncert, a rzecz dotyczyła wypadków

drogowych. Inna rzecz i to nie robili strażacy tylko jakieś stowarzyszenie, które zajmuję się wypadkami drogowymi i mówiło się o bezpieczeństwie w ruchu drogowym. I ludzie są w stanie za darmo pójść na koncert i posłuchać pół godziny, czy 45 minut po to, żeby za chwilę wziąć udział w jakimś dużym wydarzeniu. To dlaczego my nie możemy organizując imprezy w mieście postawić warunku na przykład, że przed każdą imprezą, nie mówię, że 30 minut czy 45, ale wystarczy 5 minut krótkiego, dobrego komunikatu fajnie podanego. Nie chciałbym zbijać pomysłów Pana przewodniczącego odnośnie plakatu, ale wydaje mi się osobiście, że sam plakat jakoś może nie przynieść skutku.

Dlaczego o tym mówię, o tym plakacie, bo też koordynowałem takim projektem z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska dotyczącym niskiej emisji spalania i finałem tego projektu było przygotowanie przez uczniów szkół z Konina i z poza Konina, akurat wzięło w tym udział 20 szkół, które zostały zakwalifikowane, które się pierwsze zgłosiły i finałem było rozstrzygnięcie konkursu na najlepszy plakat o niskiej emisji. I wygrała dziewczyna ze Szkoły Podstawowej Nr 1 w Koninie i tam jeszcze z dwóch szkół powiatowych, pierwsze trzy miejsca, ale ten jej plakat, ten zwycięski plakat do dzisiaj wisi w niektórych szkołach i urzędach. Tylko nie mam wrażenia, że ludzie zatrzymają się przy tym plakacie, próbuję, patrzę nieraz jak reagują na ten plakat, był publikowany w pewnych informatorach, tak czy inaczej, ale czy to jest ten skutek? Dlatego tak sceptycznie być może o tym plakacie, może są jakieś inne formy, może ludzie którzy znają się na promocji na kampaniach promocyjnych, żeby usiedli, pomyśleli, przecież są ludzie w mieście, którzy się na tym znają, pomyśleć, podpowiedzieć, porozmawiać i znaleźć jakieś rozwiązanie."

Dyrektor PSSE Agnieszka DYBAŁA – KAMIŃSKA dodała, cytuję: „Jeśli chodzi o plakat, ostatnio już chyba ten plakat zniknął, nie wiem na ulicy Poznańskiej przez praktycznie całą jesień był olbrzymi plakat, na którym było dziecko i było słowo *„szczepisz"*. I naprawdę ja wielokrotnie myślałam, że to jest akcja początkowo promująca szczepienia, dopiero jak zwolniłam i zaczęłam ten plakat czytać, to był to plakat ruchów antyszczepionkowych, które miały zniechęcić - *szczepisz to stwarzasz ryzyko dla swojego dziecka*. Natomiast jeżeli się nie doczytało, to skupiał, też naprawdę było wrażenie, że jest to jak gdyby plakat, który ma promować szczepienia, de facto był to całkowicie odwrotny i ten billboard całą jesień wisiał."

Przewodniczący komisji Wiesław WANJAS, cytuję: „Proszę Państwa każdy pomysł, każdy wniosek, który tutaj dzisiaj wskażemy jest dobry, żeby był skuteczny. Ja podzielam Pana Panie radny Nowak zdanie, żyję dłużej i naprawdę braknie nam celebrytów, którzy będą chcieli 5, 10, 15 minutowe wystąpienie mieć przed każdymi miejskimi imprezami na temat szczepień. Jedno drugiego nie wyklucza, bo przecież jeżeli mamy miejskie imprezy, miejskie uroczystości nie na wszystkich uroczystościach można rozmawiać o szczepieniach, nie wszystkie uroczystości, można rozpoczynać o mówieniu o seniorach i tak dalej, bo nie wszystkie te imprezy mają taką rangę, że można trendy takie wkładać. Ale każdy wniosek jest dobry ja bym chciał żebyśmy skierowali dzisiaj, po tej komisji do Pana Prezydenta wniosek, żeby wszcząć w ogóle działania w tym kierunku, żeby cokolwiek się robiło i dlatego coś takiego chciałbym by taki sygnał do Pana Prezydenta poszedł."

Radny Michał KOTLARSKI, cytuję: „Jeszcze wchodząc może nie w polemikę, ale wyrażając swoje zdanie, opinię dotyczącą tego pomysłu na konkurs, to tak, organizując imprezy masowe docieramy do ogółu. A tutaj, gdybyśmy rzeczywiście zebrali odpowiednią grupę docelową pod tytułem, na przykład robimy rzeczywiście konkurs w szkołach ponadpodstawowych, przeznaczamy powiedzmy jedną godzinę na zajęcia plastyczne połączone na przykład z godziną wychowawczą, to myślę, że ten efekt będzie skierowany na

pewno do grupy docelowej i być może społecznie będzie bardziej trafny i zdecydowanie też tańszy. Ale ja liczę Pani kierownik, że również po tej komisji, jak już trafi taki wniosek do Pana Prezydenta, jak słyszałem Pani deklarację, jest opracowany taki program całościowy, to chciałbym, żeby takie działania promocyjne były częścią tego programu, żeby one nie były takimi działaniami pojedynczymi, oderwanymi od siebie, tylko, żeby było wszystko spójne i żeby miało za cel promować szczepienia, w połączeniu razem z siłami miasta i z naszymi siłami tutaj z rady, czy częściowo z siłami szkół i myślę, że z sanepidu oczywiście i Państwa lekarzy myślę, że „wszystkie ręce na pokład" muszą być w tej sprawie położone."

Radny Witold NOWAK, cytuję: „Ostatnia uwaga, zgodzę się z Panem przewodniczącym, że wszystkie pomysły są dobre, tylko ja w swojej wypowiedzi chciałem powiedzieć, że jeśli przygotowuje się kampanię promocyjną, przecież Miasto może zlecić przygotowanie kampanii promocyjnej, w której ktoś opracuje draft i napisze, że tam mają być działania konkursowe, bilbordowe, na jednym koncercie, drugim czy trzecim. Jeżeli przygotuje to specjalizująca się w tym jakaś agencja promocyjna, to ona dokładnie rozpisze, można jej postawić określone warunki, że grupą docelową ma być, mają być szkoły ponadgimnazjalne i tak dalej. Dlatego w tym sensie zgadzam się z Panem przewodniczącym, że dobre są wszystkie pomysły, które tu padają, ale w mojej wypowiedzi chodziło mi o to, że to nie my jesteśmy specjalistami od tego i jakby podawanie konkretnych pomysłów dzisiaj to chyba może być za szybko."

Przewodniczący komisji Wiesław WANJAS, cytuję: „My być może, że powinniśmy dzisiaj wystąpić z wnioskiem do Pana Prezydenta, żeby taką ścieżkę, żeby dał „zielone światło" właśnie szczepieniom, natomiast niech uruchomi swoje komórki organizacyjne, które są powołane do tego, żeby wynalazły najlepszą ścieżkę, która będzie prowadziła do tego."

Radny Krystian MAJEWSKI, cytuję: „Ja tylko krótko chciałem wesprzeć głos radnego Nowaka, bo rzeczywiście jak się spojrzy na ten ruch antyszczepionkowy, to jego potężną bronią jest internet. Jak się planuje pewne kampanie marketingowe i tak jest w sztuce marketingowej, to nie robi się przez różne małe projekty, które ze sobą dosłownie nie współgrają, tylko różne kanały trzeba ze sobą złączyć i to nie jest takie proste, że my wydrukujemy plakat, bo gros ludzi czerpie informacje nie z plakatów w przedszkolu, tylko wchodzi w internet i to jest 90% tych młodych matek, nawet jak powiem 99,9% to bym się nie pomylił, że one będą szukały informacji w internecie. Więc to jest główne medium, w którym my powinniśmy spróbować działać, a plakaty, różne spotkania, akcje, żeby też nie przybrały formy kiczu, to jeszcze ludzi odstraszy. Trzeba być świadomym tego, że to musi być w pełni zaplanowane działanie, a nie tak w ramach programu, który nie będzie taki kiczowaty i też ludzi nie odstraszy, bo współcześnie to nie jest takie proste. Ten ruch antyszczeponkowy dlatego jest taki popularny, bo on jest dobrze zgrany medialnie i on jest silny, to nie są amatorzy, więc my nie możemy być amatorami i zachowywać się jak amatorzy jeżeli chcemy obowiązkowe szczepienia promować, to musimy być profesjonalistami w każdym tutaj szczeblu, bo to też mówię o obowiązkowych szczepieniach i o przestrzeganiu prawa, to nie ma miejsca na kicz i amatorszczyznę."

Przewodniczący komisji Wiesław WANJAS, cytuję: „Dziękuję za tą wypowiedź, aczkolwiek troszeczkę poczułem się poruszony słowem kicz, bo nie wiem czego dotyczył ten kicz, plakat może być kiczem. Ja uważam, że każda sprawa, każdą rzecz, którą robi się w tym kierunku, to nie można jej nazywać kiczem. Ja bym nie przesadzał z siłą internetu, bo internet jest silny, ale nie w każdym działaniu. Ja rozumiem, że internet jest w tej chwili taką rękojmią,

gdzie się wchodzi i się wszystko widzi, ale o tym jak trudny to jest temat to świadczy to, co dzisiaj po pierwsze usłyszeliśmy od Pań, które nam referowały, że środowiska lekarskie nie mogą sobie poradzić z tymi grupami lekarskimi, czy położniczymi, które działają przeciwko. Jak trudny to jest problem, to jest to, że Pani dyrektor nam powiedziała, że ile czasu swojego musi poświęcać na „głupkowate", przepraszam za stwierdzenie, odpowiedzi na zadawane pytania laików w tym względzie, którzy są przez kogoś tam sterowani. Jest to dla nas ważna sprawa. Ja uważam, że jest tak jak jest, to patrząc tylko ze środowiska naszego konińskiego, to uważam, że te działania i środowisk lekarskich i środowisk sanepidu są za słabe w tej chwili, za małe. One potrzebują wsparcia, trzeba zobaczyć, że w ślad za tym co mówiła dzisiaj Pani doktor, co mówiła Pani dyrektor, że idą działania z Urzędu Miejskiego, że idą działania z innych grup, że idą działania z placówek oświatowych właśnie tych ponadpodstawowych, ponadgimnazjalnych, gdzie docieramy do ludzi i nagle, oni są w tej chwili silni podejrzewam dlatego, że nie jest wytoczona przeciwko nim jakaś tam kampania mocna. Jeżeli coś się zacznie dziać to też będzie inaczej. Można by zrobić taki ruch, który dzisiaj mógłbym zaproponować, albo przygotować wniosek na najbliższą sesję i byśmy się najwyżej bili z tym czy by przeszedł, czy nie, że tak jak zrobili w Krakowie rada miasta podjęła decyzję, że po prostu nie przyjmujemy. Ale ja nie chcę iść w tym kierunku, ponieważ to by była burza w środowisku i niepotrzebnie być może zmarnujemy nasz zapał i siłę, które dzisiaj chcemy poświęcić temu. Dlatego róbmy to małymi, drobnymi kroczkami, ale do przodu, czyli ja nie jestem też zwolennikiem działania tylko, że plakaty."

Kierownik Wydziału Oświaty Urszula MIŁOSZ-MICHALKIEWICZ dodała, cytuję: „W ustawie żłobkowej nie ma tego zapisu, to znaczy nie jest obowiązkowy żłobek, można by w regulaminie rekrutacji napisać o żłobkach."

Na tym posiedzenie zakończono.

Przewodniczący
Komisji Rodziny i Spraw Społecznych

Wiesław WANJAS

Protokołowała:
I. R.
Biuro Rady Miasta